

dr hab. Bartłomiej Błaszczyński

Akademia Sztuk Teatralnych

im. St. Wyspiańskiego w Krakowie,

Filia w Bytomiu

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Żak, absolwentki Studiów Doktoranckich Wydziału Aktorskiego PWSFTviT, pt.: *Teatr jako rytuał* oraz dzieła artystycznego tj. roli Magdaleny w filmie fabularnym pt.: *Magdalena* w reż. Filipa Gieldona.

Wstęp

Wieści o talencie Magdaleny Żak dotarły do mnie na długo, zanim po raz pierwszy obejrzałem film *Magdalena*. Taka kolejność zdarzeń zwykle stawia twórców w niewygodnej sytuacji. Wszak gdy przez dłuższy czas słyszy się zachwyty na temat czyjejś pracy, oczekiwania widza rosną do poziomu, któremu trudno sprostać. Jednak już na samym początku tej recenzji (a zarazem wbrew podstawowym zasadom budowania dramaturgii), pozwolę sobie zdradzić odczucia, które towarzyszyły mi przy projekcji filmu *Magdalena* - aktorka bez trudu zawłaszczyła ekran wykreowaną przez siebie wielowarstwową postacią. Nadmienię, iż jako entuzjasta kina (szczególnie tego o łódzkiej prowienienencji) jeszcze raz z przyjemnością obejrzałem aktorski popis Magdaleny Żak.

Dorobek artystyczny

Magdalena Żak urodziła się w 1991 roku w Tarnowie, w 2017 roku ukończyła Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera

w Łodzi. Jednak spektrum jej talentów jest znacznie szersze. Zanim przeprowadziła się do Łodzi uczęszczała do Państwowego Liceum Plastycznego. Jest również uzdolniona muzycznie, o czym świadczą zarówno udział w spektaklach muzycznych, jak i opisywany w dysertacji jej modus operandi budowania postaci: *Na studiach moje sesje samodzielnej pracy nad rolą składały się z dwóch części. Pierwsza polegała na tym, co teraz mogę nazwać wejściem w trans i roztopieniem „ja”, lub, jak to ujmuję Duvignaud „stanem przedopętania”. Przy pomocy muzyki, zazwyczaj elektronicznej i transowej dokonywałam dezintegracji konstruktu nazywanego Magdaleną Żak, częścią którego były przeszkody w osiągnięciu pożądanego przeze mnie stanu, polegającego zarówno na konstrukcji symbolicznej [...] jak i konstrukcji psychicznej.* Jej CV i zawarte w pracy doktorskiej przemyślenia wskazują też na dużą świadomość ciała i mocno rozwinięte kompetencje ruchowe. Zapewne dzięki nim Żak nawiązała współpracę z Krakowskim Teatrem Tańca i dr Erykiem Makohonem. Podczas swojej drogi zawodowej spotkała się z istotnymi twórcami (Jacek Poniedziałek, Anna Augustynowicz, Jarosław Tumidajski, czy Luk Perceval), a wśród najważniejszych filmowych ról poza Magdaleną warto wymienić Evę w krótkometrażowym filmie Magdaleny Chmielewskiej *Lullaby*. Imponująca jest też w dorobku aktorki liczba nagród (szczególnie indywidualnych) na festiwalach w Polsce i za granicą.

Rozprawa doktorska

Po tym pobieżnym zarysowaniu przebiegu kariery Magdaleny Żak, przejdę do pierwszego z dwóch fundamentów niniejszej recenzji, jakim jest dysertacja doktorantki, podzielona na pięć rozdziałów (nie licząc wstępu i bibliografii).

Największym zastrzeżeniem, jakie mam do pracy, jest obecność licznych niedociągnięć edytorskich, takich jak niezbyt precyzyjna bibliografia (tu i ówdzie braki: numerów stron w cytowanej bibliografii, nazw wydawnictw, dat ostatniej wizyty na stronie, oraz niejednolite fonty); porozrzucane wśród rozdziałów „atawizmy” po notatkach autorki (np. samotne *komu?* na stronie 18, pojedyncze literówki, urywki nieadekwatnych zdań jak na str. 44, czy intrygujące (*what? Wincy kontekstu*) na stronie 72); oraz brak formalnego zakończenia (przez co czytelnik pozostaje z dziwnym wrażeniem urwanej myśli). Uspokajam jednak, że te „usterki” nie przysłaniają wartościowych treści zawartych w pracy Magdaleny Żak.

Pierwsza część pracy (*Antropologia rytuału. Przegląd perspektyw, metodologii i orientacji badawczych w XX i XXI wieku*) składa się, jak wskazuje sama nazwa, z obszernego przybliżenia

głównych badaczy fenomenu jakim jest *rytuał* i zarysowania wypracowanych przez nich teorii. Rozdział rozpoczyna się od przybliżenia myśli dawno zmarłych postaci, takich jak Friedrich Max Müller, Edward B. Taylor, czy cytowany przez autorkę William Robertson Smith¹. Jest to najdłuższy rozdział pracy w którym absolwentka pieczętowania prezentuje imponujący zakres teorii i myśli. Czasem są to prądy, wzajemnie się wykluczające, o czym pisze sama autorka, a czasem zdyskredytowane przez współczesną naukę - na przykład teorie Sigmunda Freuda, które choć historycznie przełomowe i mające ogromny wpływ na rozwój psychologii, w dużej mierze zostały dziś uznane za pseudonaukowe i skompromitowane w świetle współczesnych standardów naukowych. Historyczna uczciwość jednak wymagała od Magdaleny Żak przedstawienia stanowiska Freuda. Chociażby po to, aby później rozwinąć podjęty przez Girarda w *Koźle ofiarnym*² wątek *ofiary zbiorowej*.

Muszę przyznać, że pracę czytałem z ołówkiem w dłoni, zaznaczając poszczególne fragmenty i często zapisując na marginesie notatki o treści „ciekawe”, albo pytania do samego siebie, takie jak „czy sekwencja Van Gennepa może odpowiadać arystotelesowskiemu podziałowi na trzy akty?”, lub „emocjonalne doświadczenie symbolu? - bardzo interesujące!” Czasem żywo polemizowałem z cytowanymi przez doktorantkę myślicielami, na przykład z ich przekonaniem, że manicheizm był wiodącą narracją w korzeniach zachodnioeuropejskiego imaginarium. Często są też fragmenty, które inspirują do dalszych podróży intelektualnych, na przykład zdanie *Poprzedni przykład był dość specyficzny, gdyż opisywał grupę [...] z utrudnionym dostępem do czytania i pisania, a więc z ograniczoną możliwością obiektywizacji swoich przekonań* - czyż nie przypomina to czytelnikowi teorii Marshalla McLuhana? Czyż nie zaczynamy się w tym momencie zastanawiać, czy czytanie *obiektywizuje przekonania* z powodu treści, czy może jednak już jako narzędzie? Mówiąc językiem Jacka Dukaja, czy to ja czytam, czy może jednak jestem czytany?

Na szczególną uwagę zasługują rozwijane w tym rozdziale teorie mitu, które fascynują mnie zawodowo jako twórcy opowieści. Pewnie dlatego tak mocno rezonował we mnie fragment *o ile mity są pewną formą zrozumienia rzeczywistości, to należy uznać je za coś większego i bardziej skomplikowanego niż prywatne wyjaśnienie świata i jego mechaniki*. Ta myśl odpowiada moim

¹ Odniosłem nawet wrażenie, że echa myśli tego urodzonego prawie 180 lat temu myśliciela pobrzmiwają dziś w teoriach Chantal Delsol, która w *Końcu świata chrześcijańskiego* nakreślała okoliczności pierwszej inwersji ontologicznej.

² Chociaż sam Girard odnosi się do Freuda, uznając jego wkład w rozumienie mechanizmu ofiary zbiorowej, to proponuje własną, szerszą interpretację tego zjawiska. Swoją myśl rozwija inaczej od Freuda.

intuicjom, gdyż od dłuższego czasu rośnie we mnie przekonanie, że obcując z mitem obcujemy z czymś, co wyrasta ponad samą opowieść, a nawet samego opowiadającego.

Następne rozdziały *Teatr jako rytuał; Wykorzystanie elementów rytualnych w pracy twórczej. Analiza wybranych praktyk teatralnych; Aktor - Szaman. Analiza podobieństw metodologicznych i neurologicznych* są swoistym spoiwem łączącym zaprezentowane w pierwszej części pracy solidne zaplecze teoretyczne ze skonkretyzowanym obiektem rozważań samej pracy. Żak naprowadza czytelnika na szczegółowy przedmiot swoich badań w sposób jeszcze przystępniejszy niż ten z pierwszej części pracy. Jakby treść odnosząca się do teatru wyzwalała w niej własny głos - głos (trzeba to odnotować) pełen nadziei i wiary w sens naszych artystycznych wysiłków, ich sprawczość i moc. Wyrażają to wzniosłe zdania autorki, takie jak: *[..] aktor nie wypowiada jedynie słów napisanych przez Eurypidesa, lecz staje się manifestacją Dionizosa. Widzowie zaś nie są jedynie obserwatorami, lecz aktywnymi świadkami tego wydarzenia.* Te trzy środkowe rozdziały pochłania się niezauważalnie. Pióro doktorantki staje się lekkie, co odbywa się bez straty dla treści. W swobodnych dygresjach Magdalena Żak dzieli się z nami fascynującymi anegdotami. Najbardziej zapadają w pamięć: przedstawianie Erzulie Dantor pod postacią Czarnej Madonny z Jasnej Góry, czy eksperyment psychologiczny Paula Ekmana, który w mierzalny sposób zbadał jak różne metody aktorskie wpływają na system nerwowy aktora. To badanie powinno być cytowane wszystkim zapalczywym orędownikom i przeciwnikom indywidualnej metody pracy aktorskiej.

Dzielo artystyczne

Jeśli omawiane wyżej rozdziały nazwalismy spoiwem, to ostatnie dwadzieścia stron, trzymając się metafor z podobnego porządku, można nazwać mostem - łączącym podwalinę teoretyczną (rozprawę doktorską) z praktyczną (rolą). Potraktuję zatem piątą część pracy Magdaleny Żak - *Ofiary nie mają głosu - Film „Magdalena”*, jako integralny element roli. Absolwentka studiów doktoranckich przybliży nam w tym rozdziale swój sposób pracy, na który składają się między innymi pełne oddanie roli, przeprowadzenie precyzyjnych i konsekwentnych analiz, zawzięta (w dobrym znaczeniu tego słowa) wnikliwość oraz precyzyjna analityczność.

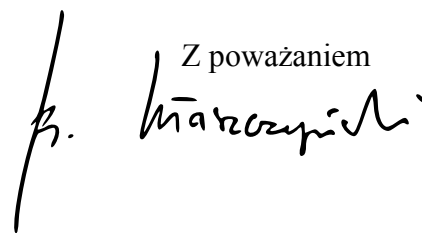
Magdalena Żak należy do aktorek dociekliwych. Nie zadowala się prostymi odpowiedziami i szuka najgłębszych przyczyn warunkujących zachowanie swojej bohaterki - Magdaleny. Jest to cierpiąca na autyzm i mutyzm lesbijka z doświadczeniem wykorzystywania seksualnego. Każdy

z tych elementów rodzi inne wyzwania i trudności. Subiektywnie jako najbardziej imponujące w pracy nad tą postacią oceniam charyzmatyczne wypełnianie kadru bez użycia słów. To właśnie mutyzm jest najmniej oczywistym i najmniej popularnym (a przez to najciekawszym) wyborem scenariuszowym. Magdalena Żak komunikuje całe spektrum myśli, uczuć i intencji spojrzeniem, gestem, czy mimiką. Przypomina aktorkę ery kina niemego, która zagubiła się w czasie i trafiła na plan w XXI wieku. Zadanie to implikuje wiele trudności, wszak niezwykle trudno jest znaleźć odpowiednią równowagę pomiędzy czytelnością i subtelnością. Doktorantce udaje się jednak uniknąć zagrożenia nadekspresji środków aktorskich. Żak używa ciszy mądrze i świadomie. Dzięki kreacji na wysokim poziomie, widzowi, oglądającemu film, nie brakuje słów protagonistki. Jej milczenie nie irytuje go – przeciwnie, staje się czymś naturalnym. W aktorskim środowisku panuje przekonanie, że jeśli dobrze zaprezentuje się nagość na scenie, przestaje się ją zauważać. Podobne doświadczenie można wynieść po seansie *Magdaleny*. Zapomina się, że główna postać nie mówi ani słowa. Cisza staje się koherentnym elementem pracy aktorki, która szlachetnie prowadzi widza przez bolesną historię swojej bohaterki - uzbrojona w wiedzę i umiejętności, jakie zdobyła przygotowując się do tej roli. W swojej dysertacji Żak zwraca szczególną uwagę na wspomniany już przeze mnie aspekt jej *metody*, który wyjątkowo wzmocnił pracę nad postacią Magdaleny. *Moja „muzyczna” technika okazała się w tym wypadku szczególnie ciekawym doświadczeniem. Bohaterka filmu jest bowiem DJ-ką. Nie może mówić, ale porozumiewa się za pomocą dźwięków, które tworzy. W tym projekcie miałam okazję nie tylko wywoływać za pomocą muzyki postać w procesie prób bądź w kulisach. Mogłam, wraz z autorką muzyki Martą Kondej, stworzyć utwory, które jednocześnie pomagały mi „przywołać ducha” Magdaleny i opowiadały jej historię, były jej monologami i terapią.*

W ostatnim rozdziale swojej pracy Żak dzieli się szerokim zakresem swoich poszukiwań. Od przytoczenia seksistowskich wypowiedzi Seana Connery’ego, przez przyczyny mutyzmu, aż do wstrząsających statystyk na temat seksualnej wiktylizacji osób z autyzmem. Ich stopień poruszył mnie do tego stopnia, że czuję się niejako w obowiązku przytoczyć fragment cytowanego przez doktorantkę artykułu. *Ankieta internetowa wykazała, że aż dziewięć autystycznych kobiet na dziesięć doświadczyło przemocy seksualnej, przy czym 75 % uczestniczek badania (N=225) stwierdziło, że ich pierwsze doświadczenie miało miejsce w dzieciństwie lub w okresie dojrzewania.* Nawet jeśli ankieta internetowa nie musi być miarodajnym narzędziem to jednak wynik tego badania jest zatrważający do tego stopnia, że (mówiąc językiem biblijnym) woła o pomstę do nieba.

Konkluzja

Konkludując, chciałbym jeszcze wspomnieć o bogatej bibliografii (68 pozycji, nie licząc źródeł internetowych, z których większość jest dostępna jedynie w języku obcym), która świadczy o dogłębnym przygotowaniu się do zadania i potraktowaniu swojego doktoratu wyjątkowo poważnie. Za fascynujące też jawi mi się widoczne w pracy (szczególnie w jej pierwszym rozdziale) zadawanie pytania o Absolut. Tego rodzaju dociekliwości już dawno nie doświadczałem w rodzimej sztuce. Ponadto postać Magdaleny nie pozostawia widza obojętnym dzięki wadze poruszanego tematu oraz sprawności warsztatowej samej aktorki. Po zapoznaniu się z pracą doktorską i rolą Magdaleny w filmie fabularnym Magdalena pani Magdaleny Żak stwierdzam, że zostały spełnione wymagania do uzyskania stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Z poważaniem
P. Marczuk